

Izabela Kęпка, Lucyna Warda-Radys  
Uniwersytet Gdański

## JĘZYKOWA KREACJA KASZUBÓW W UTWORZE *ŚPIEWAJ OGRODY* PAWŁA HUELLEGO

Celem artykułu jest przedstawienie językowej kreacji Kaszubów w powieści Pawła Huellego *Śpiewaj ogrody* (2014). Za Teresą Skubalanką przyjmujemy, że:

językowa kreacja to całokształt procesów językowych, stworzonych przez twórcę tekstu, w pewnym celu; tyle co określony byt fikcjonalny, będący częścią wizji świata artysty. [...] W stosunku do postaci literackiej oznacza – konkretniej – efekt charakterystyki osobowości, wyglądu i zachowań bohatera<sup>1</sup>.

Definicję tę doprecyzowała Elżbieta Skorupska-Raczyńska, podając, że jest to:

tworzenie w dziele literackim wizerunku kogoś i/lub czegoś przez jego autora, antropocentrycznie postrzegającego opisywaną, odtwarzaną i/lub tworzoną rzeczywistość, posiadającego właściwe mu, osobnicze zasoby słownikowe i umiejętności odpowiedniego stylistycznie ich wykorzystywania. Wynikiem (efektem) tej językowej kreacji jest wytwór w postaci artystycznego dzieła (tekstu) literackiego, które dekodowane przez odbiorcę daje możliwość konceptualizacji przedstawionej tam rzeczywistości, zgodnie z jego możliwościami, naturalnymi predyspozycjami (jak wyobraźnia) oraz nabytymi umiejętnościami (jak przygotowanie językowe), a także zarejestrowanymi w pamięci doświadczeniami<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> T. Skubalanka, *Językowa kreacja Jacka Soplity (Księdza Robaka)*, w: tejsze, *Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 20.

<sup>2</sup> E. Skorupska-Raczyńska, *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 22–23.

Termin *językowa kreacja (świata)* nie jest synonimiczny wobec *językowego obrazu świata*<sup>3</sup> ani *tekstowego obrazu świata*<sup>4</sup>, choć tak jak one wywodzi się z przekonania o zawartej w języku (jego leksyce i gramatyce) interpretacji świata. Jednak o ile językowy obraz pokazuje swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie jego organizacji, o tyle językowa kreacja przedstawia konceptualizację świata (jego wycinka) w konkretnym utworze<sup>5</sup>. Użyty w tytule artykułu termin w odniesieniu do kreacji Kaszubów oznacza efekt ich charakterystyki w powieści: świadomego, specyficznego sposobu ich przedstawiania (przez odpowiedni dobór faktów i środków językowych), związanej z określonym punktem widzenia<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Językowy obraz świata to „to pewien zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach słów lub przez te znaczenia implikowanych, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata pozajęzykowego. W tym sensie JOS jest utworem zespołu relacji zawartych w językowym ukształtowaniu tekstu, a wynikających z wiedzy o świecie pozajęzykowym” (J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1986, s. 72; zob. też późniejszą krytykę tej definicji w: R. Tokarski, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013, s. 315). Por. też: A. Pierścińska-Maruszewska, *Koncepcja językowego obrazu świata w polskich badaniach lingwistycznych*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego” 2011, t. 24, red. A. Gałczyńska, M. Marczeńska, s. 37–43; G. Żuk, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przelomu wieków*, w: *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2010, s. 239–257.

<sup>4</sup> Tekstowy obraz świata to według J. Maćkiewicz obraz świata zawarty w komunikacji utrwalonym w postaci tekstu (J. Maćkiewicz, *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka” 1999, t. 11, s. 10). Termin ten wykorzystuje przy określeniu tematu swoich badań też m.in. W. Kajtoch, definiując go jako „swoistą, dokonaną w konkretnym tekście – lub w zespole tekstów – realizację językowego obrazu świata (występującego na poziomie langue), a więc zbiór prawidłowości wynikający z preferowania w danym tekście lub zespole tekstów określonych konstrukcji fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych, a przede wszystkim określonego słownictwa” (W. Kajtoch, *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, Kraków 2008, t. 1, s. 14). Jak to komentuje R. Tokarski, definicja ta „sprowadza tekstowy obraz świata praktycznie do wyboru i wskazywania tekstowych wykładników JOS-u” i w związku z tym „rozumiałe jest stanowisko Bartmińskiego, który nie widzi potrzeby wprowadzania do opisu dodatkowego poziomu tekstowego obrazu świata, gdyż zawsze pozostaje on w związku systemem językowym” (R. Tokarski, dz. cyt., s. 322).

<sup>5</sup> Por.: R. Tokarski, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata*, w: *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 13; zob. też: tegoż, *Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu*, „Etnolingwistyka” 1997/1998, nr 9/10, s. 11.

<sup>6</sup> Punkt widzenia rozumiemy zgodnie z definicją J. Bartmińskiego jako „czynnik decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym między innymi o kategoryzacji

Utwór *Śpiewaj ogrody* Pawła Huellego (pisarza tzw. szkoły gdańskiej w polskiej powieści) jest wielowątkowy i obejmuje różne tematy. Dla niniejszych rozważań najważniejsza jest historia, która chronologicznie zaczyna się w 1945 r., gdy powieściowy narrator (któremu *notabene* pisarz nadał własne rysy), przedstawiając wojenne i powojenne losy swojego ojca, opowiada o życiu jego kaszubskiego przyjaciela, pana Bieszka, a wspominając swoje dzieciństwo spędzone w wieloetnicznym Gdańsku (w środowisku przesiedleńców i Niemców, którzy zostali w mieście po wojnie), wraca również pamięcią do wizyt na kaszubskiej wsi. Bohater-narrator spisuje kaszubskie słowa, które słyszy z ust pana Bieszka, przytacza jego opowieści o wierzeniach i zwyczajach kaszubskich oraz o losach Kaszubów w czasie wojny. „Kaszubskość” tej powieści obejmuje zarówno płaszczyznę formalnojęzykową (kaszubskie słowa i dłuższe wypowiedzi), jak i warstwę treściową utworu: Jest interesującym spojrzeniem na świat kaszubskiej historii, tradycji i kultury.

Ziemią Kaszubów od zarania dziejów było i jest Pomorze. Nie można jednak zapominać o tym, że już w średniowieczu nastąpiło radykalne zróżnicowanie etniczne tego obszaru – od Odry, po Wisłę i Noteć<sup>7</sup>. Jak wyjaśnia Józef Borzyszkowski, to „różnicowanie w sensie politycznym i kulturowo-etnicznym polegało na tym, że od zachodu [...] rozszerzał się świat języka, kultury i panowania niemieckiego, a od południa i wzdłuż Wisły polonizacja”<sup>8</sup>. Zapoczątkowane w okresie średniowiecza zróżnicowanie etniczne Pomorza pogłębiało się ciągle, by utrwalić się ostatecznie w XIX w.: mówiono wówczas o Pomorzu polskim i niemieckim. W obu częściach regionu oprócz dominujących Niemców żyli Kaszubi-Polacy, którzy na polskim Pomorzu stanowili najbardziej wyrazistą i autochtoniczną grupę etniczną<sup>9</sup>. Huelle stara się w powieści pokazać wyrazistość etniczno-językową Kaszubów i odmiennosc ich kultury od kultury zarówno polskiej, jak i niemieckiej.

Analizując językową kreację Kaszubów w *Śpiewaj ogrody*, należałoby zacząć od określenia, kim według Huellego są Kaszubi. Takie pytanie wprost zadaje powieściowy ojciec, chcąc się podzielić swoją wiedzą na ten temat z synem – narratorem w powieści:

---

przedmiotu, [...] o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu” (J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, 1990, s. 111).

<sup>7</sup> Zob.: G. Labuda, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza. Tom I Czasy średniowieczne*, Gdańsk 2016.

<sup>8</sup> J. Borzyszkowski, *Zróżnicowanie etniczne i wspólnota kulturowa Pomorza*, w: *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinkosz, Z. Lica, Gdańsk 2013, s. 205.

<sup>9</sup> Zob.: tamże, s. 206.

[1] Ojciec [...] powiedział: – Czy ty wiesz, **kim są Kaszubi**? Nie potrafiłem tego ująć w paru słowach. Poza tym, że pan Bieszk mówił inaczej niż my. Rozumiałem większość jego zdań, choć nie wszystkie wyrazy (s. 40)<sup>10</sup>.

Jak widać, najważniejszym elementem wyróżniającym tę grupę w oczach chłopca jest język<sup>11</sup> – wyraźnie inny niż polszczyzna i nie do końca zrozumiała nawet dla tych, którzy byli z nim osłuchani. To właśnie odmienny język uniemożliwia bliższą integrację ludności pochodzenia kaszubskiego z napływową polską. Daje się to odczytać w słowach nieletniego narratora dzielącego społeczność Gdańska i jego okolic na „my” (Polacy) i „on”/„oni” (Kaszubi).

Różnica związana z językiem uwidacznia się już na poziomie nazwiska kaszubskiego bohatera. Autor (w wypowiedzi narratora) wyraźnie zwraca uwagę na „wywołaną z pamięci” formę tego nazwiska. Wydaje się, że sufiks *-ski* postrzegany jest przez Huellego jako charakterystyczny dla nazw rodowych w polszczyźnie, nie może tworzyć prawdziwych nazwisk kaszubskich. Prawdziwy Kaszub nie nosi zatem „takiego” (tj. nietypowego dla swojej grupy etnicznej) nazwiska:

[2] Może nazywał się Bieszke? Na pewno nie Bieszcząski. **Kaszubi nie nosili takich nazwisk** (s. 5).

Rangę tej informacji nadaje fakt, że autor o formie nazwiska Kaszuba informuje czytelnika aż pięć razy. Słowa te pojawiają się w powieści niby refren, po raz ostatni w miejscu eksponowanym – na samym końcu książki<sup>12</sup>:

[3] Tym drugim, który jest teraz pierwszy, okazał się **pan Bieszk, choć może nazywał się Bieszke, na pewno jednak nie Bieszcząski**. I to je ju wszeteczich kuńców kuńc, jakby powiedział mój przewoźnik w czasie (s. 318).

<sup>10</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z: P. Huelle, *Śpiewaj ogrody*, Kraków 2014.

<sup>11</sup> Na temat języka kaszubskiego w powieści P. Huellego *Śpiewaj ogrody* – zob.: L. Warda-Radys, *Kaszubska stylizacja językowa w „Śpiewaj ogrody” Pawła Huellego* (w druku); I. Kępka, L. Warda-Radys, *Językowa kreacja kaszubszczyzny w powieści Pawła Huellego Śpiewaj ogrody*, „Linguistica Bidgostiana. Series Nova” 2018, vol. III: *Pamięci Profesora Edwarda Brezy*, red. A.S. Dyszak, s. 101–113.

<sup>12</sup> Dalej jeszcze, już mniejszym drukiem, pojawiają się one w podziękowaniach dla Kaszuba, który pomagał Huellemu zapisać kaszubskie słowa i zdania: „Autor składa serdeczne podziękowania Jarosławowi Ellwartowi za trud ustalenia poprawnej kaszubszczyzny pana Bieszke albo Bieszka, na pewno nie Bieszcząskiego” (s. 318).

O trudności w zbliżeniu ludności kaszubskiej z polską decyduje przede wszystkim nie sama odmienność kaszubszczyzny, specyficznego języka grupy etnicznej, ale fakt, że ta grupa nie zna (przynajmniej w piśmie) języka polskiego<sup>13</sup>:

[4] Bieszk wiedział, jak dostać się do najważniejszego urzędnika bez kolejki, ale nie umiał napisać po polsku podania, po kaszubsku nikt by tego nie zechciał wziąć do ręki (s. 9).

Zastosowanie zdań przeciwstawnych sprawia, że Kaszub ukazany został jako człowiek sprytny, umiejący poradzić sobie w skomplikowanym świecie urzędów, co było nie lada zaletą, zwłaszcza w okresie świeżo powojennym, ale bezradny wobec urzędowych i urzędniczych wymogów co do języka. Urzędnicy gdańscy bowiem gardzili kaszubszczyzną (por. „po kaszubsku nikt by tego nie zechciał wziąć do ręki”), której zapewne nie rozumieli. Oceniana pozytywnie cecha Bieszka (spryt) okazała się zatem niewystarczająca – przekreślił ją brak umiejętności pisania po polsku.

Obok języka tym, co odróżnia Kaszubów od Polaków, jest spojrzenie na historię. Używanie specyficznych imion dawnych władców Pomorza, których „w polskiej szkole nigdy nie wymienił żaden nauczyciel”, jest tego przykładem:

[5] [...] **Sambora, Subislawa, Świętopelka, Damroki, Mestwina**, o których ojciec przeczytał pewnie w jakiejś książce, ale których **nigdy wcześniej ani nigdy później nie wymienił w [...] polskiej szkole żaden nauczyciel** (s. 41).

<sup>13</sup> Przeprowadzone w 1987 r. badania socjolingwistyczne dotyczące miejsca kaszubszczyzny i polszczyzny na Kaszubach wykazały, że po odzyskaniu niepodległości przez Polskę Kaszubi uznani zostali przez przybyszów z innych stron Polski za nie-Polaków (lub Polaków gorszej kategorii), ponieważ posługiwali się oni językiem, który określano jako język „szwabski” lub „zepsutą polszczyznę”. Po II wojnie światowej, po wprowadzeniu komunizmu, pogląd o niskiej kondycji socjolingwistycznej stał się jeszcze bardziej rozpowszechniony (J. Iskierski, *Status językowy kaszubszczyzny w świadomości jej użytkowników*, w: *Kaszubi. Monografia socjologiczna*, red. M. Latoszek, Rzeszów 1990, s. 267–273).

Co ciekawe, wymienione tu imiona nazywają znanych Polakom średniowiecznych książąt (*Sambor*<sup>14</sup>, *Subisław*<sup>15</sup>, *Świętopełk*<sup>16</sup>, *Mestwin*<sup>17</sup>, *Damroka*<sup>18</sup>), jednak podane tu formy tych imion brzmią nieznamo, obco, co wzmacnia przekonanie o odrębności historycznej Kaszubów i Polaków. O tym, jak ważne są to dla Kaszubów postaci, świadczy fakt, że ojciec uznał za konieczne uświadomienie chłopcu ich istnienia przed wizytą u swego przyjaciela, pana Bieszka. Te imiona i związana z nimi historia krainy są elementami, które pozytywnie wartościują społeczność kaszubską i stanowią przeciwwagę dla ocen deprecjonujących kulturę kaszubską przez niskie wartościowanie jej języka:

[6] Nie był to wykład, nawet nie długa opowieść, ojciec napomykał tylko o ich istnieniu, jakby mu zależało, żeby przed wizytą u pana Bieszka

---

<sup>14</sup> Sambor I był namiestnikiem gdańskim z dynastii Sobiesławów (prawdopodobnie najstarszy syn Sobiesława I). Jego zasługą dla Gdańska było ufundowanie w rodzinnej posiadłości w Oliwie klasztoru cystersów i przekazanie na jego uposażenie dziesiątej części dochodów z portu i gdańskich karczem (zob.: *Encyklopedia Gdańska*, s. 900).

<sup>15</sup> Subisław (Sobiesław I, zapis imienia występujący w analizowanym tekście pochodzi z I poł. XIII w. i utrzymuje się na Kaszubach do dziś) – legendarny przodek Sobiesławów, dynastii Pomorza Gdańskiego. Subisław I to postać, o której niewiele mówią źródła historyczne, choć przypisuje się jej wiele czynów (zwłaszcza liczne fundacje kościołów gdańskich czy podjętą akcję wprowadzenia chrześcijaństwa na Pomorzu). Ze względu na te legendarne czyny literatura piękna nadała mu przydomek „Krzewiciel” (zob.: *Encyklopedia Gdańska*, s. 934).

<sup>16</sup> Świętopełk – namiestnik i książę wschodniopomorski, najstarszy syn Mściwoja I. Zasłynął z tego, że był pierwszym księciem, który musiał zbrojnie przeciwstawić się ekspansji krzyżackiej i – mimo przeciwności – obronił niezależność Pomorza Gdańskiego (zob.: *Encyklopedia Gdańska*, s. 1023).

<sup>17</sup> Mestwin – kaszubska forma imienia Mściwoj. Dla imienia tego ważne są dwie postaci – Mściwoja I i Mściwoja II, najstarszego syna Świętopełka. Obaj byli książętami wschodniopomorskimi z dynastii Sobiesławiców. Ważniejszą rolę dla historii Pomorza odegrał Mściwoj II, który w wyniku prowadzonych wojen (również z własnym bratem Warcisławem II i stryjem Samborem II) zjednoczył pod swoją władzą całe Pomorze Wschodnie i spowodował, że Krzyżacy zrezygnowali z pretensji do ziem Pomorza Wschodniego (zadowolili się jedynie Gniewem i okolicami) (zob.: *Encyklopedia Gdańska*, s. 664–665).

<sup>18</sup> Damroka – imię występujące na Kaszubach, któremu przypisuje się często źródłosłów: *Dąbrówka*. Była to legendarna księżniczka pomorska, prawdopodobnie córka Świętopełka II Wielkiego, fundatorka kościoła w Chmielnie. Postać Damroki znana jest z nekrologów zapisanych w klasztorach w Oliwie i Żukowie. O życiu tej księżniczki wiadomo bardzo niewiele. Prawdopodobnie brat przyrodni księżniczki, Mściwoj II, umieścił ją dożywno w grodzie w Chmielnie. Damroka jest bohaterką kaszubskich legend (por.: M. Tamkun, *Poczet władców Pomorza – Dynastia Sobiesławiców*, Gdynia 2015).

właśnie o nich usłyszał, jakbym zrozumieć miał, że **kraina, w której się urodziłem, to coś więcej niż zatoka, pagórki, jeziora, lasy, kartofliska i mowa, którą i Niemcy, i Polacy uważali za narzecze podrzędne: język pastuchów, rybaków, robotników i służących** (s. 41).

Jak wynika z przytoczonych słów, stereotyp<sup>19</sup> Kaszub i Kaszubów (w oczach zarówno Polaków, jak i Niemców zamieszkujących wspólnie te tereny) jest negatywny: Kaszubi są narodowością gorszą, mówiącą nie językiem, ale podrzędnym narzeczem<sup>20</sup>. Historia tego stereotypu, o czym przypomina Cezary Obracht-Prondzyński<sup>21</sup>, sięga jeszcze średniowiecza, kiedy to dokonał się podział na języki „wysokie” i „niskie”. Mowa ludności kaszubskiej została wtedy uznana za prymitywną i niecywilizowaną, niemieckie elity Pomorza wykształciły pogardliwy stosunek do ludności kaszubskiej, co z kolei stało się powodem ukształtowania silnego kompleksu kaszubskość. Epitety: „narzecze podrzędne”, „język pastuchów, rybaków, robotników i służących” sytuuje nisko nie tylko język, ale także Kaszubów, którzy w hierarchii społecznej pełnią funkcję służebną. Również zastosowanie wyliczenia opisującego miejsce ich zamieszkania: „zatoka, pagórki, jeziora, lasy, kartofliska” pokazuje, że jest to lud prosty, stroniący od cywilizacji, dla którego nie ma miejsca w mieście. Dlatego określenie odnoszące się do bohaterów historycznych: „to coś więcej niż...” zmienia spojrzenie na tę grupę, ukazując ją jako potomków niezłomnych książąt.

Historia Kaszubów nie dotyczy tylko odległych czasów walecznych i potężnych przodków. W powieści przedstawione zostały także ich losy wojenne, o których opowiada pan Bieszk. Jego wspomnienia ukazują zarówno dramatyczne losy ludzi więzionych, mordowanych w obozach koncentracyjnych, jak i trudny do pojęcia i wyjaśnienia problem wcielenia Kaszubów do Wehrmachtu. Traumą tamtych przeżyć widać już w specyficznym sposobie opowiadania o wojnie. Pan Bieszk mówi o tym niechętnie, jakby mimochodem. Jego narracja

<sup>19</sup> Stereotyp rozumiemy podobnie jak J. Bartmiński jako „subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych” (J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, „Język a Kultura” 1998, nr 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, s. 64). W artykule autorki mogą odwoływać się jedynie do pewnych elementów stereotypu Kaszuba (wynikających m.in. z treści badanego utworu), ponieważ nie istnieją opracowania, które by taki stereotyp przedstawiały całościowo.

<sup>20</sup> Narzecze – odmiana języka mówionego używana na pewnym terytorium przez określoną grupę społeczną (SJP PWN).

<sup>21</sup> Zob.: C. Obracht-Prondzyński, *Wielojęzyczność Pomorza: doświadczenia historyczne a współczesne praktyki społeczne*, w: *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinkosz, Z. Lica, Gdańsk 2013, s. 222–223.

została wpleciona w relację narratora głównego, wywołana niejako przez skojarzenie obrazu wyciąganych z sieci ryb z wojennym głodem i podstawowym pożywieniem – rybami, które wtedy ratowały życie żołnierzom.

[7] – Tedë jo – powiedział do mnie – pod Stalingradem, gdyby nie ryby z tej ruskiej rzeki, przyszłoby chyba zdychać z głodu. Żarcie nigdy nie docierało na czas. [...]

Słowo „Stalingrad” zabrzmiało na Zatoce Puckiej egzotycznie.

– **To pan tam był?** – zapytałem nieśmiało. – **Walczył pan?**

– **Jo – odparł krótko i niechętnie, jak gdyby pożałował poprzednich kilku zdań.**

Ojciec z szyprem Strukiem badali obroty silnika [...]. Pan Bieszk spojrział najpierw na ojca, potem na szypra. **Był to rodzaj niemego pytania – czy można temu knopowi powiedzieć prawdę? Żaden z nich nie zareagował.** I nagle potoczyła się opowieść (s. 195).

Pan Bieszk waha się, czy opowiadanie o wojnie jest odpowiednie dla uszu chłopca, ale ostatecznie brak odpowiedzi dorosłych na jego „nieme pytanie” traktuje jako przyzwolenie, skoro rozpoczyna wartką opowieść.

Doświadczenie wojny przedstawione zostało przez Kaszuba w postaci sądów wartościujących:

[8] Nie byłem w łagrze. Niektórzy mówią, że tam było strasznie. Pewnie. **Ale nie tak jak w Szutowie. Tam było czyste piekło [...]. Głód był straszny. Ale jeszcze gorsze zimno. Tam wiedno bëło zemno. [...]** **A potem tatka rozstrzelali. Razem z innymi Polakami i Kaszubami [...]. Ja są cieszyłem, że tatka rozstrzelali, a nie powiesili. Bo szubienica to już stała [...]** (s. 195).

Niemiecki obóz koncentracyjny był „gorszy” od łagru. Przysłówek strasznie i metafora „czyste piekło” mają bardzo silną konotację ujemną. Zastosowanie szeregu krótkich zdań oznajmujących pokazuje emocjonalną ocenę obu tych miejsc. Gradacja negatywnego wartościowania dotyczy też sposobów mordowania więźniów. Bieszk wspomina rozstrzelanie ojca. Deminutiwum *tatk* podkreśla szczególnie bliski, emocjonalny stosunek narratora do ojca. W tym kontekście występujące nieco dalej zdanie przeciwstawne: „Ja są cieszyłem, że tatka **rozstrzelali, a nie powiesili**” eksponuje jeszcze bardziej okrucieństwo łagru. Wybór między dwoma rodzajami śmierci i aprobatą jednego z nich pokazuje, jak bardzo życie w obozie wypaczyło psychikę więźnia, dla którego śmierć jest w kalkulowaną w los. Liczy się tylko rodzaj śmierci – niech będzie ta, która przyniesie jak najmniej cierpienia.

Pan Bieszk wyjaśnia też bardzo kontrowersyjną z punktu widzenia Polaków kwestię wcielania Kaszubów do Wehrmachtu:



[9] Potem [komuniści – dod. I.K., L.W.R.] **zarzucali mu, że podpisał volkslistę. To absurd. Gauleiter Gdańska Forster jednym pociągnięciem pióra wciągnął wszystkich Kaszubów na trzecią narodową listę niemiecką**, nieliczni, którzy się sprzeciwili, wyładowali w piachu. Niczego nie podpisywał (s. 196).

Przedstawieniu tej trudnej i skomplikowanej w oczach wielu sprawy służy nieskomplikowane stylistycznie zdanie oznajmujące. Ta prosta i krótka opowieść, połączona z wykrzyknieniem wartościującym: *to absurd* i wyjaśnieniem, co działo się z tymi, którzy się sprzeciwili, tworzy historię zamkniętą, niewymagającą dalszych wyjaśnień.

Najważniejszą cechą Kaszubów jest pracowitość, której symbolem są ich zniszczone, spracowane ręce. Obraz dłoni pana Bieszka urasta w powieści do rangi ponadczasowego symbolu:

[10] To były kaszubskie dłonie, **dłonie, które miały co najmniej tysiąc lat historii w swoich brodawkach, odciskach, bruzdach, w mitrzędze codziennej roboty** (s. 187).

Hiperbolizowanie wieku rąk bohatera stało się narzędziem do ukazania przeszłości Kaszubów jako tysiącletniej historii ich żmudnej, ciężkiej pracy. Sam Bieszka jako członek wspólnoty kaszubskiej staje się symbolem szczególnym – symbolem historii tych ziem i jej ciągłości, łącznikiem w czasie (por. też [3]):

[11] Po latach widzę jego **szorstkie dłonie**, które trzymały nie wiosło, tylko lejce dwukonnego zaprzęgu, a jednak **pan Bieszka wypływa z krainy pamięci jako przewoźnik** nie z jednej dzielnicy miasta do drugiej (s. 5).

Jak wprost w wywiadzie stwierdza Paweł Huelle, chodziło mu o:

[...] znalezienie kogoś, kto będzie łącznikiem między kulturą Polaków, którzy przybyli do Gdańska po 1945 roku, a kulturą Niemców, która w tym momencie z Gdańska odchodziła i została skazana przez wiele lat na niebyt. Pan Bieszka jest takim łącznikiem. Jest Kaszubą. Kaszubi to lud, który był na tym terenie wcześniej niż Niemcy i Polacy. Język kaszubski rozbrzmiewał na ulicach Gdańska zawsze. [...] Pan Bieszka urósł do roli Charona<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> „Śpiewaj ogrody”. Spotkanie z „muzyczną” powieścią Pawła Huelle, Polskie Radio, <http://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/1073869,Spiewaj-ogrody-Spotkanie-z-muzyczna-powieścia-Pawla-Huelle-wideo> [dostęp 15.04.2017].

Zestawienie roli pana Bieszka (a z nim wszystkich Kaszubów) na ziemi pomorskiej z funkcją mitologicznego Charona to uwznioślający sposób wartościowania kaszubskiej historii, kultury i mowy.

W przytoczonym wyżej fragmencie [11] opisującym szorstkie dłonie pana Bieszka znajdujemy także nawiązanie do kolejnego stereotypu: Kaszuba pływającego łodzią i łowiącego ryby. Wprawdzie Bieszk trzyma już „lejce dwukonnego zaprzęgu”, ale jego przyjaciel Struk kultuwuje tradycję „rybaczenia”:

[12] Szyper Struk nie miał żadnej mapy nawigacyjnej, **sterował na pamięć jak pokolenia jego przodków** przez stulecia [...] (s. 194).

Żeglarz pozbawiony mapy nawigacyjnej byłby oceniany negatywnie, jako ktoś pozbawiony rozsądku, jednak występujące w zdaniu porównanie: „*sterował na pamięć jak pokolenia jego przodków przez stulecia*” przewartościowuje ten osąd. Struk jest kimś wyjątkowym, kimś, kto mapę nawigacyjną ma wpisaną w swoją świadomość, ponieważ robi to, co jego przodkowie robili od wieków. Tu znów (jak w przykładzie [12]) zastosowanie wyrażenia „przez stulecia” ukazuje Kaszubów jako tych, dla których długa historia wiąże się nieodłącznie z ciężką pracą. Ta praca jest dla nich jednak czymś naturalnym, a nawet mogącym sprawiać radość, skoro przy robocie:

[13] Bieszk z kozła już **podśpiewywał po kaszubsku**: – Chcemë so wëpic z ti malnczi bùdelczci (s. 5).

Śpiew wyraża bowiem pozytywne emocje.

Stereotypowym elementem w opisie Kaszubów w powieści Huellego jest też zażywanie tabaki i picie alkoholu<sup>23</sup> (por. też. [13]):

[14] pan Bieszk [...] **pachniał całym tabaką**, końmi i ciężką pracą, a **ulgę w niej przynosił mu od czasu do czasu łyk czegoś mocniejszego** (s. 5).

Te elementy obyczajowości kaszubskiej są wyraźnie widoczne dla obcych, bo należą do powitalnych ceremoniałów świadczących także o gościnności Kaszubów:

[15] Zanim staniemy jednak przed progiem checzy, aby usłyszeć kilka nowych słów i zwrotów, zanim mój ojciec **poczęstowany zostanie tabaką i kieliszkiem wódki**, musimy przejść jeszcze spory kawałek drogi (s. 40).

<sup>23</sup> Te dwie używki znalazły swoje miejsce nawet w paremiologii kaszubskiej (zob.: J. Treder, *Kaszubi. Wierzenia i twórczość. Ze Słownika Sychty*, Gdańsk 2004, s. 198–199).

Na kaszubską gościnność i serdeczność, a przy okazji także na odmienność kaszubskiej tradycji, zwraca też uwagę powieściowa gdańska Niemka Greta, która miała okazję ich doświadczyć na weselu swojej służącej Bernatki:

[16] Wiejski dom był obszerny, drewniany, czysty, mnóstwo gości. [...] Ale przyjęli mnie serdecznie. Posadzili tuż obok pary młodej, chociaż wcale tego nie chciałam. Bernatka była szczęśliwa, że jestem. Och, jedzenie. Czy wiesz, że **oni zaczynają poczęstunek od kawy i ciasta? Dopiero potem idą ryby, mięsa, zupy, tłuste dania. Wódka.** [...] **Pieśni i tańce** były mi nieznane [...]. Najbardziej podobały mi się **maszki**. To chyba był jakiś bardzo stary zwyczaj: dwoje aktorów – oczywiście z miejscowych ludzi, nie z teatru – odgrywało zabawne scenki. Każdemu z weselników przypinali jakąś łatkę, zaczynając od państwa młodych i rodziców. Parodiowali sposób mówienia, kroki, gesty – wszyscy pękali ze śmiechu. Nie rozumiałam ani słowa, lecz zasada była oczywista: teatr życia. Taki prawdziwy. [...] Ale wiesz? Oni **mieli taki zwyczaj, że każdy z weselnych gości musiał otrzymać dobrą porcję jedzenia, smakołyków na drogę, do swojego domu**. Więc miałam torbę jak na wyprawę. **Węgorze, szczupaki, szynka, ciasto, nawet parę porcji tortu** (s. 204–205).

Z przytoczonego fragmentu na pierwszy plan wysuwa się gościnność Kaszubów, troska o to, by każdy gość czuł się dobrze. Zastosowane tu środki wartościujące: leksyka („szczęśliwa”, „serdecznie”), forma wykrzyknienia: „och, jedzenie” czy wreszcie porównanie: „miałam torbę jak na wyprawę”), pokazują życzliwość i hojność Kaszubów. Ponadto zastosowane w opowiadaniu Niemki wyliczenia świadczą o dbałości o to, by wyjątkowa uczta, jaką jest wesele, była odpowiednio urozmaicona i obfita, a weselna radość wynoszona jest nijako z domu weselnego razem z dawaną weselnikom na drogę „dobrą porcją jedzenia”. Warto jeszcze zwrócić uwagę na wyrażone w opowiadaniu za pomocą pytania: „czy wiesz, że...” zdziwienie narratorki z powodu niezwykłej z jej punktu widzenia kolejności potraw, tradycyjnej jednak dla Kaszubów („oni zaczynają poczęstunek od kawy i ciasta”).

W powieści Huellego praca nie jest wyłącznie domeną mężczyzn – również Kaszubki pracują. Ich zajęcia także należą do niższych kategorii (por. [6]) – pracują jako służba u bogatych (przeważnie niemieckich) rodzin: gotują, sprzątaj, pomagają w ogrodzie lub handlują na rynku:

[17] Szeleszcząca mowa, która kojarzyła mu się z Rynkiem oliwskim, gdzie między sobą **polskie i kaszubskie kwiaciarki** – kiedy nie miały niemieckich klientów – rozmawiały po swojemu (s. 28);

[18] Jest po szkole gospodyń [...] najlepszej w mieście: **gotuje, sprząta, podaje do stołu, przy kwiatkach może pomagać** Frankowskiemu./ [...].

/ - Polka? / - **Kaszubka**. / - Ach tak – mówi obojętnie Ernest Teodor. – No to niech będzie Kaszubka (s. 21).

Kaszubki i Polki sprzedające kwiaty na oliwskim Rynku łączy wspólnota językowa („rozmawiały po swojemu”). Co ciekawe, mimo że kobiety rozmawiają „po swojemu” (używając „szeleszczącej mowy”), Kaszubki nie są utożsamiane z Polkami: narrator, wymieniając obie grupy osobno, podkreśla ich odmienność etniczną.

Wykonywaną przez Kaszubkę Bernadetę pracę, mimo że charakterystyczną dla służby, poprzedziła nauka „w szkole gospodyń”. Zastosowanie w wypowiedzi wyliczeń nazywających czynności, które wykonuje młoda kobieta, z dodaniem zadań, które nie wynikają z umiejętności wyuczonych w szkole, ale z wrodzonych zdolności („przy kwiatkach może pomagać”), przyczynia się do wysokiej oceny dziewczyny. Jednak mimo doskonałego przygotowania do pracy Kaszubka była uważana przez niemieckich mieszkańców Wolnego Miasta za przedstawicielkę grupy gorszej od Polek. „Obojętne” słowa Ernesta Teodora („No to niech będzie Kaszubka”) wyrażają wprawdzie zgodę na powstałą sytuację (przyjęcie Bernadki do pracy), ale zawarta jest w nich ukryta ocena: Polki są lepsze od Kaszubek (przynajmniej w usługiwaniu).

Nie wszystkie kobiety pracowały zarobkowo. Pewnie większość<sup>24</sup> zajmowała się pracą w domu i obejściu<sup>25</sup>:

[19] chodząc o każdym świcie na podwórko karmić kury, do chlewika zadawać świniom, na pole z sierpem albo z koszem na ziemniaki [...] miała na pewno brudne pięty, chodząc do takich prac w zwykłych klumpach, drewnianych chodakach... (s. 45).

Ciąg wyliczeń nazywających różnorodne zadania związane zarówno z oporządzeniem zwierząt, jak i z pracą na polu, wskazanie na ich wysoką częstotliwość („chodząc o każdym świcie”) i wreszcie zastosowanie frazy zawierającej przekonanie: „miała na pewno brudne pięty” pokazuje, jak ciężką pracę wykonywały kaszubskie kobiety.

Mozolna praca nie dawała Kaszubom dużych zysków. O ich ubóstwie nie mówi się w powieści bezpośrednio, ale dobrze pokazuje je m.in. opis kaszubskiego domu czy obuwia zakładanego do pracy (por. [19]):

<sup>24</sup> Zgodnie z odwiecznym przekonaniem, że kobiety powinny zajmować się własnym domem i swoją rodziną.

<sup>25</sup> O tym, jak ważna i nieoceniona jest praca kobiet w gospodarstwie, świadczy również kaszubskie przysłowie: *Gòspòdarstwò bez bialczy to jak człowiek bez prawe rączy* (por.: J. Treder, dz. cyt., s. 208).

[20] W checzy nie mieli łazienki, wychodek na zewnątrz, wodę trzeba było grzać na kuchennym piecu (s. 45).

Proste, pozbawione środków artystycznych informacje o „checzy” mają duży ładunek aksjologiczny zawarty w zestawieniu podstawowych wygod, których ten dom był pozbawiony. Kaszubi nie narzekają jednak na niedogodności, przyjmują je podobnie jak ciężką i niedocenianą pracę. Ta zgoda na trud i niedostatek oraz pogodna akceptacja wszelkich przeciwności losu mogą wynikać z ich przywiązania do religii i z silnej wiary, będącej kolejnym stereotypowym elementem ich obrazu wykreowanego przez Huellego. W refrenie uznawanego za nieoficjalny hymn Kaszubów *Marszu kaszubskiego* Hieronima Derdowskiego jest zawarta deklaracja podkreślająca ich związek z Bogiem: „Nigdë do zgùbë / Nie przindą Kaszëbë, / Marsz, marsz za wrodzëm! / Më trzimómë z Bòdżëm”<sup>26</sup>. Taką silną wiarę mają także kaszubszy bohaterowie powieści Huellego.

Na szczególną uwagę zasługuje wyraźnie wyeksponowany w powieści kult Matki Bożej. Pobożność maryjna i związany z nią kult są jednym z głównych nurtów, które ożywiają codzienne życie religijne i kulturę Kaszub. Matka Boża jest Królową całego regionu i swoją opieką otacza wszystkich jego mieszkańców<sup>27</sup>. Nie dziwi więc fakt, że narrator, obserwując postawę pana Bieszka w chwilach szczególnego doświadczenia, przypisuje mu zanoszenie dziękczynnych modłów do Matki Bożej:

[21] a pan Bieszk, rzucając pod nosem [...] może [...] błogosławieństwa i podziękowania pod adresem Matki Boskiej Swarzewskiej albo może Matki Boskiej Sianowskiej, albo jakiejś innej Matki Boskiej – **bo przecież Matek Boskich jest niezliczona ilość nie tylko na Kaszubach** – powiedział głośno: Tedë jo! (s. 198).

Zastosowane tu wyliczenia, podkreślone użyciem zdania przyczynowego, kształtują w utworze obraz Kaszuba głęboko wierzącego. Ta wiara widoczna jest w różnych sytuacjach. Wskazuje na nią m.in. opis żarliwej modlitwy za zmarłą matkę bohatera w czasie obrzędów tzw. pustej nocy:

[22] Zdrowaśki i ojczenasze łączyły się w jeden mocny strumień, który miał wesprzeć duszę zmarłej (s. 42).

<sup>26</sup> *Marsz Kaszubski*, Wikipedia, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Marsz\\_Kaszubski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Marsz_Kaszubski) [dostęp: 28.02.2018].

<sup>27</sup> W. Cichosz, L. Urbanowicz-Pluto, *Kaszubi i Królowa ich serc: Madonna Sianowska i Swarzewska*, red. A. Romejko, „Studia Gdańskie” 2010, t. 27, s. 111.

Metafora rozpoczynająca opis wspólnych modłów za zmarłą ma uzmysłowić odbiorcy siłę modlitwy. Narrator, wskazując jej cel („wesprze duszę zmarłej”), pokazuje jednocześnie wierzenia Kaszubów: modlitwa jest konieczna, by dusza trafiła do nieba.

O tym, jak wielką wagę przywiązywali Kaszubi do wiary (i religijności), świadczyć może również fakt, jaką wartość (dla ubogiego ludu – także materialną) miała książeczka do nabożeństwa:

[23] Resztki złoceń na tłoczonych literach tytułu starej księgi wyglądały jak historia rodziny Bieszków, a może ich wsi, a może całych Kaszub: czytelne i nieczytelne, oczywiste i tajemnicze, jasne i nieodgadnione (s. 44).

Religia jest tak bardzo złączona z życiem Kaszubów, że stara, pięknie zdobiona księga (modlitewnik) zostaje porównana do bogatej, mieniającej się różnymi odcieniami historii rodziny, wsi, a nawet całych Kaszub; historii przedstawionej za pomocą antyetycznych zestawień: „czytelne i nieczytelne”, „oczywiste i tajemnicze”, „jasne i nieodgadnione”.

Religia katolicka w kulturze i tradycji kaszubskiej spojona jest jednak także z przesądami i wierzeniami ludowymi. Świetnie ukazuje to bogaty opis obrzędów pustej nocy. W noc poprzedzającą pogrzeb (na początku XX w. były to nawet 3 noce) sprawowano straż przy zwłokach. Na początku XX w. na tę noc zapraszano całą wieś<sup>28</sup>. Tak było prawdopodobnie również wówczas, gdy umarła matka pana Bieszka, o czym może świadczyć zawarty w powieści opis wyjątkowego w tym dniu ruchu przed chatą:

[24] **Przed checzą panował spory ruch. Furmanki, bryczki, ze dwa samochody, kilka rowerów.** / – Geburtstag mamy? Zażartował ojciec. / To je pùstò noc – powiedział pan Bieszk, witając nas na progu. – Mòja nènka je ùmarłò. (42)

Pusta noc jest jednym z powodów wspólnego przeżywania ważnych dla Kaszubów chwil. Obraz wspólnotowości, silnych więzi rodzinnych i przyjacielskich wynika pośrednio z pytania zadanego przez ojca narratora: „Geburtstag mamy?”. Pytanie to wiąże się z tym, że *Geburtstag*, czyli urodziny, to hucznie obchodzone święto na Kaszubach. Kaszubska wspólnotowość daje się więc zauważyć w różnych sytuacjach – jednoczy Kaszubów zarówno w radości, jak i w cierpieniu (dlatego nie dziwi odpowiedź pana Bieszka: „To je pùstò noc”). Należy jednak zauważyć, że ta tradycja wspólnego przeżywania ważnych chwil powoli zanika w tradycji Kaszubów, zwłaszcza tych, którzy przeprowadzili się

<sup>28</sup> Zob.: J. Treder, dz. cyt., s. 144.

do miasta. Pokazuje to ze smutkiem narrator opowiadający o śmierci i pogrzebie pana Bieszka:

[25] Nie było pustej nocy, modlitw ani trzykrotnego stuknięcia o próg domu wynoszonej trumny, z chóralnym zaklęciem – nam wszystko, tobie nic (s. 298).

Zgodnie z tradycją, ukazaną przez Huellego przy okazji opisywania obrzędów pogrzebowych matki pana Bieszka, w czasie obchodów pustej nocy ludzie zbierali się w domu osoby zmarłej. Wystrój checzy był w tym czasie szczegółowo ustalony:

[26] W głównej izbie stał długi, nakryty białym obrusem stół, na nim **duży krucyfiks i bochenek chleba zawinięty w płótno – dla żywych i umarłych** (s. 42).

Chleb, jak napisał Huelle, jednoczy „żywych i umarłych”. Takie antytetyczne zestawienie wiąże się z przekonaniem, że dusza jeszcze przebywa w pobliżu zwłok i może potrzebować posiłku: „zmarły musi być obrzędowo wyłączony z danej grupy społecznej, aby przestał być dla niej groźny”<sup>29</sup>. Dlatego trzyma się zwłoki w odosobnieniu (tzw. *pusté jizbie*), jednak drzwi do tego pomieszczenia są zawsze otwarte<sup>30</sup>:

[27] Pani Bieszk leżała w bocznej izbie. **Przez futrynę, z której wyjęto drzwi**, widać było otwarty zark<sup>31</sup> (s. 42).

Formę krótkich, prostych wyliczeń (charakterystycznych dla języka dziecka) przybierają także informacje dotyczące bogactwa tradycji kaszubskich związanych ze śmiercią i pogrzebem:

[28] Spoglądałem na **zasłonięte lustro, na nieruchome wahadło zegara i na różaniec**, którym owinięte były dłonie zmarłej. (43)

Zasłanianie luster wiązało się z wierzeniem, że zmarły nie może odbić się w lustrze, w przeciwnym wypadku śmierć z takiego domu jeszcze nie wyjdzie. Zatrzymane zegary miały nie przeszkadzać duszy jeszcze przebywającej w pobliżu ciała, różaniec natomiast symbolizował pobożność osoby zmarłej.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Zark – kasz. trumna.

Zastosowane w powieści wyliczenie wskazuje po raz kolejny na silne powiązanie wiary Kaszubów z ludowymi przesadami.

Ciąg naiwnych pytań narratora – dziecka pozwolił autorowi na podanie w prostych słowach i skondensowanej formie najważniejszych informacji o zwyczajach związanych z pustą nocą i o ich znaczeniu, a niebudzący wątpliwości sposób udzielania tych odpowiedzi przez podziwianego przez chłopca pana Bieszka sprawia, że nawet najdziwniejsze przesady wydają się odbiorcy czymś naturalnym:

[29] – A to – **wskazałem na czarną lakierowaną torebkę przy prawym ramieniu zmarłej** – na co jej będzie potrzebne? Tam nie ma niedziel i nie trzeba chodzić do kościoła. [...] – Tam wszystko inaczej. / – Znaczy gdzie? / – Po drugiej stronie. / – Ona jest jeszcze po tej. [...] **Dusza zmarłej krąży wokół checzy, wokół zarku, wokół domowników. Jest z nami.** [...] Aż do pogrzebu. Pilėje, żeby w jej ciało nie weszła inna, no, zła jakaś dusza. Ale w ti trzeba ji pomagac. [...] **Dlatego ktoś przy zarku musi bęc cali czas. Modlęc sã** (s. 42–43).

Damska torebka („czarna lakierowana” – te określenia wartościują ją wysoko, jako rzecz elegancką, noszoną przez zamożne kobiety) na Kaszubach kojarzy się z niedzielnym pójściem do kościoła. Dla Kaszubów każda rzecz ma swoje przeznaczenie i miejsce, gdzie można jej używać: do kościoła należy się ładnie ubrać, a czarna lakierowana torebka jest elementem takiego właśnie stroju i nieodłącznym atrybutem kobiety. Dziecko nie widzi powodu, dla którego daje się zmarłej torebce do trumny. Jego wizja wieczności nie różni się jednak od wierzeń Kaszubów („tam wszystko jest inaczej”), dlatego pan Bieszk wyjaśnia chłopcu sens tego, co budzi jego wątpliwości. Ciąg zdań pojedynczych pokazuje szczegółowe wyobrażenia Kaszubów o życiu po śmierci: dusza krąży wokół ciała i jest swoistą jego strażniczką („Pilėje, żeby w jej ciało nie weszła inna, no, zła jakaś dusza”). Dusza potrzebuje jednak pomocy. Zastosowanie zdania okolicznikowego przyczyny: „Dlatego ktoś przy zarku musi bęc cali czas. Modlęc sã” pokazuje, jak wierzenia ludowe pięknie przeplatają się z wiarą chrześcijańską, wzajemnie się przenikając (konieczność modlitwy za zmarłych, a jednocześnie odegnanie złych dusz).

Ze śmiercią i zjawiskami nadprzyrodzonymi wiążą się również przesady dotyczące złych duchów, sił nieczystych żyjących w człowieku. Najważniejsze to *opi* i *wieszci*<sup>32</sup>. Czas pustej nocy służył również sprawdzeniu, czy zmarły nie był za życia jednym z nich:

<sup>32</sup> Wieszci był kimś w rodzaju wampira – wysysał żyjącym krew, natomiast łepi (czasem: opi) uśmiercał osoby z rodziny, a także obce. Jeśli udało mu się dostać do dzwonnicy i uderzyć w dzwon, umierali wszyscy, którzy to dzwonicie usłyszeli. Te wierzenia były bardzo rozpowszechnione, jest wiele relacji od połowy XIX w. o wieszczich



[30] Ópi abò wieszczzi to wstówó z grobù i cygnie za sobą kògòs abò całą wies. Dlôte w pustą noc tak trzeba òdemkli zark przëzerac, czë chto nie je wieszczzi abò ópi (s. 297).

Słowa wypowiedane przez pana Bieszka po kaszubsku ukazują niebudzące wątpliwości przekonanie dotyczące istnienia tych dwóch grup złych mocy. Zastosowane dalej zdanie wynikowe informuje jedynie, co należy zrobić, by ustrzec się zła po ich śmierci. Kaszubi wierzyli bowiem, że *ópi* i *wieszczzi* nie tracą swojej złej mocy też po śmierci i potrafią się mścić na śmiertelnikach. Trudna sytuacja, w której znaleźli się bohaterowie, gdy ich kuter osiadł na mieliźnie, pokazuje najlepiej, że Kaszubi zdarzenie to przypisują kobiecie uznanej niegdyś za *ópi* lub *wieszczzi*, utopionej nieopodal przez obawiających się jej złych czarów ludzi:

[31] Słyszałem dziwne słowa.

– Ta bialka bëła **ópi** – mówił szyper. – Dlôtë ją ùtopile tu, kòl Kùsfeldë.

– Nie, òna bëła **wieszczim** – upierał się pan Bieszk.

– **Ópi** – powtórzył szyper.

– **Wieszczzi** – podtrzymał pan Bieszk – cota, òna nas tu zagnała.

I tak **zasnąłem pomiędzy słowami ópi i wieszczzi, których wówczas nie rozumiałem**, pojmując jedynie, że na mieliżnę zesłała nas jakaś czarownica, którą gdzieś na wodach tej zatoki kiedyś utopiono (s. 197).

Krótkie, proste zdania wypowiedane przez Kaszubów są niezrozumiałe dla słuchającego ich chłopca; dla rozmówców jednak wydają się bardzo ważne, ponieważ być może od tego, kim była utopiona w pobliżu kobieta, zależy ich los („**Wieszczzi** [...] cota, òna nas tu zagnała”). O tym, jak ważna dla pana Bieszka była to sprawa, może świadczyć fakt, że zastanawiał się nad nią do końca życia:

[32] Odwiedzałem go po operacji: nie miał prawego płuca, a lewe ledwo pracowało.

– Taczci ju ze mie kaszlajk – żartował – w kòscele zwònią ju czas jic na mszã. A **tamta czarziònka, co żesmë sã z szëprã Strukiem sprzeczałë, czë òna je wieszczzi czë ópi, nie bëła ni jednym ni drëdzim [...]**.

Widocznie **wyjaśnienie tamtej kwestii**, z mieliżny na zatoce, **uznał za bardzo istotne**, skoro dodał jeszcze: – **Wieszczzi ni ópi na wòdze mòcë ni mają**, zapamiãtój. (s. 297)

---

i łepich (A. Kozłowska, *Kaszuby w listopadową noc. Uwważaj na zmory*, <https://przekroj.pl/nauka/kaszuby-w-listopadowa-noc-uwazaj-na-zmory-aleksandra-kozlows> [dostęp 28.02.2018].

Konkluzja, będąca mądrością ludową, wypowiedziana na łożu śmierci, stanowi swoiste przesłanie przekazane dorosłemu już narratorowi. Siłą tego przesłania podkreśla kończący je imperatyw „zapamiętaj”.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Kaszubi w powieści Pawła Huellego przedstawieni zostali jako prastara grupa etniczna silnie związana tradycją i językiem. Są to ludzie niezwykle pracowici, od wieków związani z morzem i łowieniem ryb. Praca przynosi im satysfakcję, o czym świadczy pogoda ducha, z jaką ją wykonują. Bardzo ważnymi dla nich wartościami są wiara i religia. Należy jednak podkreślić, że wiara w Boga przeplata się z wierzeniami w nadprzyrodzone moce, złe duchy, które mogą stać się przyczyną dramatu pojedynczego człowieka, a nawet całych wsi.

Dla innych narodowości, współzamieszkujących Pomorze, Kaszubi są grupą gorszą, posługującą się zaledwie narzeczem („szeleszczącą mową”), nieznaną języka polskiego (przynajmniej w piśmie). Polacy i Niemcy doceniają, co prawda, niektóre cechy Kaszubów (zwłaszcza ich pracowitość, serdeczność i gościnność), uważają ich jednak za kogoś gorszego, komu powierzyć można co najwyżej prace usługowe.

Język opisujący Kaszubów jest prosty, pozbawiony raczej wyszukanych środków stylistycznych. Jest to z jednej strony język narratora – dziecka, z drugiej Kaszuba – pana Bieszka, którego mowa jest równie prosta jak on sam. Charakterystyce Kaszubów służą przede wszystkim leksyka wartościująca, wyliczenia, wykrzyknienia i pytania retoryczne. Bardziej poetyckie środki językowe (np. hiperbole i antytezy) towarzyszą słowom innych postaci (zwłaszcza ojca narratora i Niemki, pani Grety). Mają z jednej strony podkreślić odrębność i wyższość mówiących, z drugiej – zwracają uwagę na szczególne cechy Kaszubów (np. ich pradawną historię czy serdeczność okazywaną innym ludziom).

Mimo że stereotypowe spojrzenie na Kaszubów już od czasów średniowiecza jest negatywne, sposób ich prezentacji przez Pawła Huellego w powieści *Śpiewaj ogrody* można uznać za pozytywny. To silna grupa, połączona wspólną tradycją. Niestety, powieść ukazuje powolny schyłek tej tradycji, który może doprowadzić do rozluźnienia więzi kulturowej i powolnego upadku wspólnoty etnicznej.

## Bibliografia

Bartmiński J., *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, „Język a Kultura” 1998, nr 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński.

Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, 1990.

Bartmiński J., Tokarski R., *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1986.

Borzyszkowski J., *Zróżnicowanie etniczne i wspólnota kulturowa Pomorza*, w: *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinkosz, Z. Lica, Gdańsk 2013.

Cichosz W., Urbanowicz-Pluto L., *Kaszubi i Królowa ich serc: Madonna Sianowska i Swarzewska*, red. A. Romejko, „Studia Gdańskie” 2010, t. 27.

*Encyklopedia Gdańska*, Gdańsk 2012.

Huelle P., *Śpiewaj ogrody*, Kraków 2014.

Iskierski J., *Status językowy kaszubszczyzny w świadomości jej użytkowników*, w: *Kaszubi. Monografia socjologiczna*, red. M. Latoszek, Rzeszów 1990.

Kajtoch W., *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, Kraków 2008, t. 1–2.

Kępka I., Warda-Radys L., *Językowa kreacja kaszubszczyzny w powieści Pawła Huellego Śpiewaj ogrody*, „Linguistica Bidgostiana. Series Nova” 2018, vol. III: *Pamięci Profesora Edwarda Brezy*, red. A.S. Dyszak.

Kozłowska A., *Kaszuby w listopadową noc. Uwważaj na zmory*, <https://przekroj.pl/nauka/kaszuby-w-listopadowa-noc-uwazaj-na-zmory-aleksandra-kozlows> [dostęp 28.02.2018].

Labuda G., *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza. Tom I. Czasy średnio-wieczne*, Gdańsk 2016.

Maćkiewicz J., *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka” 1999, t. 11.

*Marsz Kaszubski*, Wikipedia, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Marsz\\_Kaszubski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Marsz_Kaszubski) [dostęp 28.02.2018].

Orbracht-Prondzyński C., *Wielojęzyczność Pomorza: doświadczenia historyczne a współczesne praktyki społeczne*, w: *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, red. M. Klinkosz, Z. Lica, Gdańsk 2013.

Pierścińska-Maruszewska A., *Koncepcja językowego obrazu świata w polskich badaniach lingwistycznych*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego” 2011, t. 24, red. A. Gałczyńska, M. Marczewska.

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl> [dostęp 15.04.2017]

Skubalanka T., *Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księdza Robaka)*, w: *tejże, Mickiewicz, Słowacki, Norwid. Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997.

Skorupska-Raczyńska E., *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski 2013.

„Śpiewaj ogrody”. *Spotkanie z „muzyczną” powieścią Pawła Huelle*, Polskie Radio, <http://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/1073869,Spiewaj-ogrody-Spotkanie-z-muzyczna-powieścia-Pawla-Huelle-wideo> [dostęp 15.04.2017].

Tamkun M., *Poczet władców Pomorza – Dynastia Sobiesławiców*, Gdynia 2015.

Tokarski R., *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata*, w: *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin 1999.

Tokarski R., *Językowy obraz świata a niektóre założenia kognitywizmu*, „*Et-nolingwistyka*”, 1997/1998, nr 9/10.

Tokarski R., *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013.

Treder J., *Kaszubi. Wierzenia i twórczość. Ze Słownika Sychty*, Gdańsk 2004.

Warda-Radys L., *Kaszubska stylizacja językowa w „Śpiewaj ogrody” Pawła Huellego* (w druku).

Żuk G., *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przelomu wieków*, w: *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2010.

#### Streszczenie

### Językowa kreacja Kaszubów w *Śpiewaj ogrody* Pawła Huellego

Celem artykułu jest przedstawienie językowej kreacji Kaszubów w powieści Pawła Huellego *Śpiewaj ogrody*. Kaszubi w powieści to prastara grupa etniczna mająca silną tradycję i własny język. Są to ludzie bardzo pracowici. Mężczyźni zajmują się głównie pracą na morzu – łowieniem ryb. Ważną dla nich wartością jest wiara (w Boga i moce nadprzyrodzone). Dla Niemców i Polaków zamieszkujących Pomorze Kaszubi są grupą gorszą, posługującą się narzeczem. Kaszubi nie umieją pisać po polsku. Mogą wykonywać tylko prace usługowe.

Językowej kreacji Kaszubów służą przede wszystkim leksyka wartościująca, wyliczenia, wykrzyknienia i pytania retoryczne. Mimo że stereotypowe spojrzenie na Kaszubów już od czasów średniowiecza jest negatywne, sposób ich prezentacji przez Pawła Huellego w powieści *Śpiewaj ogrody* można uznać za pozytywny. To silna grupa połączona wspólną tradycją. Autor ukazuje powolny koniec tej tradycji, który może doprowadzić do upadku wspólnoty etnicznej.

#### Summary

### The linguistic creation of Kaszubians in the Paweł Huelle's novel *Śpiewaj ogrody*

The main objective of the article is to show the linguistic creation of Kaszubians in the Paweł Huelle's novel *Śpiewaj ogrody*. Kaszubians in this

novel is a primeval ethnic group that has a strong tradition and its own language. They are very hard-working people. Men are mostly fishing. A very important thing for them is faith (in God and natural powers). For Germans and Poles who live in Pomerania, Kaszubians are worse than them, they use a dialect. They are unable to write in Polish. They can only be servants.

The linguistic creation of Kaszubians mainly serves as valuable lexicon, exclamations and rhetorical questions. Even though the stereotypical view on Kaszubian since the Middle Ages is negative, Paweł Huelle in *Śpiewaj ogrody* has a positive point of view. It's a strong group, connected with tradition. The author shows how the tradition fades away, along with the ethnical group.